

Krzysztof Benyskiewicz

Uniwersytet Zielonogórski

## DYSPENSA MAŁŻEŃSKA W NOWYM KRAMSKU W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Nowe Kramsko to wieś powstała około X-XI wieku nad jeziorem Tuchola dziś zwanym Wojnowskim<sup>1</sup>. Wiarygodne pisane przekazy źródłowe informują o jej istnieniu w pierwszej dekadzie XIV wieku<sup>2</sup>. Wówczas była to już dobrze zorganizowana osada, w której włościanie gospodarowali na kilkunastu łanach, a na strudze wpadającej do jeziora funkcjonował młyn<sup>3</sup>. Możliwe, że działała tam także kapliczka<sup>4</sup>. Początkowo jako własność książecka, wieś przeszła w ręce rycerskie, by na kilkaset lat stać się częścią majątku klasztoru Cystersów w Obrze<sup>5</sup>. W XVI-XVIII wieku grunty opactwa, w tym Nowe Kramsko, były dzierżawione osobom prywatnym. Król Zygmunt August domagał się od opatów, by wsie należące do mnichów przekazywać w użytkowanie polskim dzierżawcom. Sprzyjać temu miały reformy przewidujące obsadzanie funkcji opackich przez Polaków ze szlacheckim pochodzeniem<sup>6</sup>. Sytuacja Nowego Kramska i innych wsi wchodzących w skład majątku cystersów zmieniła się w ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku. Najpierw, w wyniku drugiego rozbioru Polski, zachodnie rubieże kraju przeszły pod kontrolę Prus, a następnie, na podstawie zarządzeń Fryderyka Wilhelma III w kilku etapach nastąpiła kasacja klasztoru<sup>7</sup>. W 1835 roku konwent liczył tylko

<sup>1</sup> W. Hensel, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. 3, Warszawa 1953, s. 142.

<sup>2</sup> Dokument Przemysła II o nadaniu Starego i Nowego Kramska cystersom przed 1295 r. cytowany w insercie przedłożonym królowi Władysławowi Jagielle w 1431 r. może być falsyfikatem: *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDW), t. 5, wyd. przez F. Piekosińskiego, Poznań 1908, nr 523.

<sup>3</sup> O młynie: KDW, t. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1878, nr 1018.

<sup>4</sup> Na ten temat legenda zawarta w kopiańskim klasztoru Cystersów w Obrze, zob.: T. Jurek, *Kramsko Nowe*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 2, z. 3, red. H. Gąsiorowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 444.

<sup>5</sup> Właścicielem Starego Kramska w 1320 r. był Sulek z Lasocic. W Nowym Kramsku rezydował do 1314 r. Hektor (Jaktor) z Kłępska. Sulko to przybysz ze Śląska, który kupił Stare Kramsko wraz z częścią Nowego. Na temat tych transakcji: KDW, t. 2, nr 972, 994, 1004, 1018, 1063, 1079, 1081. KDW, t. 5, nr 523.

<sup>6</sup> T. Jurek, *Obra*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 2, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1995, s. 394.

<sup>7</sup> O kasacjach zob. P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska*

czterech mnichów. Ostatnim przeorem był Anzelm Wierzbński<sup>8</sup>. W styczniu 1836 roku komisja z landratem Bitterem oraz panami Unrugiem i Dziembowskim oficjalnie odebrała klasztor zakonnikom<sup>9</sup>. Wez wcześniej nowymi właścicielami najdalej na zachód położonej części oberskiego majątku, w tym Starego, Nowego Kramaska i Wojnowa, został Aleksander Unrug<sup>10</sup>. Rodzina Unrugów od wieków zamieszkiwała w Wielkopolsce, na obszarze między Odrą i Obrą, należała do znaczących posiadaczy ziemskich<sup>11</sup>. Relacje między plebanem nowokramaskim i kolatorem kościoła, Aleksandrem Unrugiem nie układały się dobrze. Plebani Niward Dygasiewicz i jego następca Dionizy Mroczkiewiczem spierali się z Unrugiem o finansowanie obiektów kościelnych. Właściciel, nie mogąc skorzystać z prawa prezenty, skarżył się, że Mroczkiewicz był „zawsze sprzeciwny” i „samowolnie postępuje sobie”, a duchowny zarzucał Unrugowi skąpstwo i nie spłacenie długu wynoszącego 14 tysięcy talarów<sup>12</sup>. Konflikt po latach wzajemnych skarg, narzekań i dochodzeń wreszcie wygasł. Wkrótce, w wyniku ustaw uwłaszczeniowych, doszło do rozdzielania majątku dworu i włościan. Miejsce Unrugów w Starym i Nowym Kramasku zajęli Rudeliusowie<sup>13</sup>.

Burzliwe dzieje pogranicza (wielko)polsko-śląsko-brandenburskiego przyczyniły się do znacznych przeobrażeń ludnościowych w tym rejonie. Na przestrzeni wie-

1773-1914, Lublin 1984, s. 37 i n., 127; idem, *Cystersi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1772-1914*, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 1: *Dzieje i kultura męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A.M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek, Poznań 1999, s. 74-89.

<sup>8</sup> P. Widawski, *Kościół i klasztor księży Cystersów w Obrze*, „Przyjaciel Ludu” 1844, nr 28, s. 221, podaje nazwiska ostatnich mnichów. Byli to Robert Kośmicki, Alberyk Cichoszewski i Jan Wendewicz. Ten ostatni pełnił funkcję plebana w Nowym Kramasku. Ksiądz Widawski pomylił się, pisząc najprawdopodobniej na podstawie notatek w 1843 r., i nieco zmienił nazwisko zakonnika. Chodziło o Ignacego Jana Węclewicza. Pleban Kramaski zmarł 17 lipca 1862 r.

<sup>9</sup> *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, Poznań 1999, s. 260. O kogo chodzi w tym miejscu trudno przesądzić. Najprawdopodobniej byli to Aleksander Unrug i jego krewny Dziembowski, który przejął Obrę.

<sup>10</sup> S. Plater, *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Lipsk 1846, s. 188, p. 3, podaje, że przekazanie Unrugom wspomnianych wsi nastąpiło w 1796 r.

<sup>11</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 1, Poznań 1879, s. 339-342. W 1661 roku Krzysztof Unrug otrzymał zgodę króla Jana Kazimierza na lokację miasta Unruhstadt powstałego nieopodal wsi Kargowej. Przedstawiciele rodu w polskiej historii zapisali karty pozytywne i negatywne. Wspomniana zgoda na lokację była nagrodą dla Krzysztofa za zasługi w walkach z Tatarami, Kozakami, Szwedami i Rosją. W 1793 r. Kargowa broniła się ofiarnie przed atakami Prusaków.

<sup>12</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), Akta Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego dotyczące kościoła parafialnego w Kramasku, sygn. K II 38/1. Szerzej na ten temat: J. Benyskiewicz, *Nowe Kramsko. Studium polityczno-gospodarcze*, Zielona Góra 1976, s. 65-68.

<sup>13</sup> S. Plater, *Opisanie historyczno-statystyczne...*, s. 188, w tabeli Nowe i Stare Kramsko występują jako własność Rudeliusa. Nowe Kramsko liczyło wówczas 69 dymów i 484 mieszkańców, Stare Kramsko odpowiednio – 26-212; J. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 13-14.

ków pierwotna, dominująca słowiańska populacja zatraciła swą odrębność i została zasymilowana lub ustąpiła miejsca przybyszom z Niemiec i „Olandii”. Nad Odrą przetrwały jednak enklawy rdzennej ludności autochtonicznej posługującej się na co dzień mową ojczystą. Stare i Nowe Kramsko należało do swego rodzaju oaz polskości. Zachowanie języka i tradycji wynikało po części z trwałych i pielęgnowanych związków z Kościołem (tzn. Klasztorem) i religią katolicką.

Parafię Nowe Kramsko w XIX wieku tworzyły trzy wsie położone nad Jeziorem Wojnowskim: Stare i Nowe Kramsko oraz Wojnowo. Jak się zdaje, tutejsi włościanie stronili od związków małżeńskich z przedstawicielami ludności pochodzenia niemieckiego. Na powściągliwość w tej materii składało się kilka przyczyn. Dominowało poczucie narodowej odrębności oraz przywiązanie do religii. Niemieccy sąsiedzi kramszczan w znacznej mierze należeli do Kościołów protestanckich. W tych okolicznościach, znalezienie życiowego partnera w stosunkowo hermetycznym i wąskim gronie rodaków nie należało do łatwych zadań. Z przekazów źródłowych wynika, że poszukiwano przyszłych małżonków w polskich środowiskach bliżej lub dalej położonych wsi i miasteczek. Często jednak decydowano się na założenie rodziny z sąsiadami zza miedzy, mimo bliskiego niekiedy pokrewieństwa.

Zasady zawierania małżeństw, w zdominowanej przez wyznawców chrześcijaństwa Europie, regulowane były przez przedstawicieli Kościoła za pośrednictwem przepisów kanonicznych. Prawo kanoniczne zawierało reguły wzbraniające zawierania oraz zrywania powstałych już związków. Zakazy małżeńskie wiązały się lub wynikały z różnorodnych sytuacji życiowych i zbiegów okoliczności. Należały do nich między innymi takie przeszkody jak: święcenia, wieczysty ślub czystości, występki, wiek, pokrewieństwo, powinowactwo, czy istniejący już związek. Motywy i źródła obostrzeń w duchu średniowiecznych soborów jednoznacznie ujmowała *Encyklopedia kościelna...*:

Ponieważ małżeństwo powinno zadosyć czynić naturalnej potrzeby rozmnażania się i utrwalania rodu ludzkiego, widokom i zamiarom Boga, który je ustanowił, Zbawiciela świata, który je uświęcił i sakramentem uczynił oraz Kościoła jego, dla którego ma członków dostarczać i podstawy świętości w rodzinie pielęgnować, przeto i prawa, według których winno być zawieraniem, zgodnemi być muszą z prawem boskiem, naturalnym i pozytywnym, oraz z prawem Kościoła; inaczej nie mogłoby celowi swemu odpowiadać<sup>14</sup>.

Określanie praw i krystalizowanie zakazów małżeńskich dokonywało się ewolucyjnie na przestrzeni wieków. Nas szczególnie zainteresują jedne z najczęstszych przeszkód małżeńskich, czyli bariery wynikające z pokrewieństwa i powinowactwa. W tym względzie do początków XX wieku obowiązywały przepisy zredagowane na soborze laterańskim IV w 1215 roku. Stanowiły one, że:

<sup>14</sup> *Encyklopedia kościelna: podług teologicznej encyklopedji Wetzer'a i Weltego, z licznymi jej dopełnieniami*, t. 13, wyd. przez ks. Michała Nowodworskiego, Warszawa 1880, s. 242.

Zakaz zawierania małżeństw nie powinien przekraczać czwartego stopnia pokrewieństwa i powinowactwa, ponieważ w odniesieniu do dalszych stopni zakaz ten nie może być w pełni przestrzegany, bez wielkich utrudnień. [...] Skoro zakaz zawierania małżeństw ograniczono do czwartego stopnia, naszą wolą jest, aby obowiązywał zawsze, bez względu na wcześniejsze ustawy wydane na ten temat przez innych lub przez nas samych<sup>15</sup>.

Zmiany wprowadzone przez sobór łagodziły obowiązujące dotąd zakazy łączenia par pozostających w siódmym stopniu pokrewieństwa w linii bocznej. Oczywiście obostrzenia te nie miały charakteru bezwzględno. Surowe ograniczenia łagodziła możliwość uzyskania dyspensy od przeszkód małżeńskich. Dyspensa była niewykonalna jedynie w przypadku pokrewieństwa w linii prostej wstępnych i zstępnych oraz w pierwszym i drugim stopniu linii bocznej. W sytuacji, gdy między przyszłymi małżonkami zachodziły pozostałe formy pokrewieństwa, warunkowo udzielano zgody na zawarcie związku<sup>16</sup>.

W XIX-wiecznej Wielkopolsce rola właściwego strażnika przestrzegania zasad zawierania małżeństw należała do proboszczów wiejskich, czyli najbliższych duszpasterzy parafian. Zakres obowiązków plebana w tej dziedzinie cytuje Józef Łukaszewicz za listem pasterskim biskupa poznańskiego Teodora Czartoryskiego z roku 1739:

Ponieważ zaś przeszkody rozwiązujące małżeństwa tu i ówdzie nie są dobrze znane, przeto nakazujemy proboszczom i plebanom po wsiach i miastach, aby parochianom swoim na nabożeństwo zgromadzonym dwa razy do roku, to jest w święta Zielonych świątek i w niedzielę białą, przeszkody te wyłuszczeni. Jeżeli się odkryje jaka przeszkoda do zawarcia małżeństwa między osobami zabierającymi się do tego stanu, pleban pilno tego dochodzić będzie, a znalazłszy prawdziwą przeszkodę, ślubu nie da. Jeżeli mu się zaś zdawać będzie rzecz wątpliwa i niepewna, odeśle całą sprawę do Nas lub oficyała naszego<sup>17</sup>.

W parafiach prowadzono księgi urodzeń, na podstawie których łatwo można było ustalić stopień pokrewieństwa łączący kandydatów na małżonków. Przyszli państwo młodzi zgłaszali się do proboszcza w celu załatwienia wszystkich formalności związanych z małżeństwem. Tu niekiedy, czekała ich niespodzianka, gdyż dowiadawali się o przeszkodach uniemożliwiających zawarcie związku. W takim wypadku pragnienie czy wola okazywały się zbyt wątpliwymi motywami dla uzyskania akceptacji Kościoła. Procedura była w tym zakresie surowa i skomplikowana. Przed plebanem należało wykazać istotne okoliczności umożliwiające udzielenie dyspensy przez Stolicę Apostolską.

<sup>15</sup> *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. 2, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2003, s. 290-291.

<sup>16</sup> W. Góralski, *Kościelne prawo małżeńskie*, Warszawa 2006, s. 105 i n., 141-149.

<sup>17</sup> J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1858, s. CIV.

Z problemem dyspensy małżeńskiej spotykamy się w XIX-wiecznej rzeczywistości funkcjonowania parafii w Nowym Kramsku. W aktach Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupstwa Poznańskiego..., przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, znajdujemy dokumentację wystąpień plebanów z Nowego Kramska w sprawie dyspens dla mieszkańców. Na przestrzeni sześćdziesięciu lat odnotowujemy kilkadziesiąt tego rodzaju przypadków. Autorami pism skierowanych do biskupstwa byli księża pełniący w Kramsku misję pasterską, związani z klasztorem w Obrze – Stefan Staniszewski i Dionizy Mroczkiewicz. Obaj funkcjonowali kolejno we wsi, jako zastępcy rzeczywistego proboszcza, księdza Niwarda Dygasiewicza, będącego równocześnie przeorem w klasztorze. Dygasiewicz, ze względu na wiek, stan zdrowia oraz sytuację na plebanii kramskiej, nie chciał zamieszkać tam na stałe. Dlatego, za zgodą biskupstwa, kierował do Kramska swych zastępców, zakonników oberskich. Wśród przyczyn dyspensowania w przypadku parafii Nowe Kramsko zdecydowanie dominowały przeszkody pokrewieństwa i powinowactwa.

Obaj księża działający we wsi w omawianym okresie wypracowali własny, nieco odmienny, sposób redagowania pism w sprawie dyspensy. S. Staniszewski formułował prośby ogólnikowo, nie przydając im szerszego uzasadnienia. Z badawczego punktu widzenia bardziej interesujące są pisma księdza D. Mroczkiewicza. Zawierają informacje o oddziaływaniu księdza na swe „owieczki”, uzasadnienie prośby oraz, w niezbędnych wypadkach, schematyczną tablicę genealogiczną ilustrującą stan pokrewieństwa. Na podstawie informacji zawartych w pismach o dyspensę możemy się dowiedzieć nieco o toku postępowania księży. Pleban, uzyskawszy odpowiednią informację, przekonany o słuszności interwencji, sporządzał notatkę „Do Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Administratorskiego w Poznaniu” z „prośbą o udzielenie Dyspensów”. W formularzu wymieniał najpierw imię i nazwisko kandydata na małżonka, a następnie imię i nazwisko jego wybranki. Następnie, niekiedy, określano wyznanie przyszłego pana młodego lub panny (np. „katolik”, „z protestanckich rodziców”) oraz jego miejsce zamieszkania: „tutaj zamieszkali”, „tutejszy”, „z parafii tutejszej” lub „z...” i tu nazwa miejscowości. Przykładowo, we wrześniu 1800 roku nowokramski proboszcz informował: „Powtórę uczciwy Franciszek Benyskiewicz syn Karola Benyskiewicza gościnnego Nowokramskiego chce się zaślubić z Moniką córką Franciszka Syputy kmiecia Nowokramskiego [...]” lub Mateusz Sulek „[...] a po miejscu Mądreła w Nowym Kramsku, dziedzic zagrodnictwa, po rodzicach swoich liczący lat 20 i Elżbieta Piekiełkówna ze Starego Kramska”. Ważną informacją był stan cywilny, majątkowy oraz status społeczny kandydatów. Odnotowywano też, czy wybrańcy już wstępowali w związek małżeński, czy mieli dzieci. W korespondencji czytamy na przykład: „młodzian”, „kawaler” lub „wdowiec, 1 dziecko”. Niekiedy wymieniano

liczbę i płeć potomstwa, które już mieli przyszli małżonkowie: „Jan Karch wdowiec ze Starego Kramaska z Ludwiką Benyskiewiczówna, panną”, albo „Sławetny Jan Neyman Kowalczyk młodzian z Anną Rozalią Neymanową wdową kowalką z iednym dzieckiem, okupną w Nowym Kramsku [...]”, albo „Jacek Ktoś i Eleonora, dzieci gospodarzy Półkmieci, ubodzy ludzie, z pracy rąk swoich wyżywienie mający”<sup>18</sup>. Po prezentacji „petentów” następowało określenie powodów prośby o dyspensowanie oraz zachodzącego stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa w linii bocznej. Stosowano kanoniczną komputację pokrewieństwa, licząc poszczególne generacje. Sytuacja taka wystąpiła między innymi w przypadku małżeństwa Mateusza Sulka i Elżbiety Piekiełkówny klasyfikowanego jako czwarty stopień pokrewieństwa:

1. Walenty i Anna  
 córki Regina i Elżbieta  
 od Reginy Jakób / od Elżbiety Brygida  
 od Jakóba Jan / od Brygidy Róża  
 od Jana Elżbieta / od Róży Mateusz

Trzeci stopień łączył Wawrzyna z Marianną, którzy byli potomkami Mateusza:

Mateusz spłodził { Stanisława, Stanisław Kazimierza, Kazimierz Wawrzyna  
 Jędrzeja, Jędrzej Rozalię, Rozalia Mariannę

W parafialnej rzeczywistości Nowego Kramaska najczęściej spotykamy w tym okresie pokrewieństwo w trzecim i czwartym stopniu i „w trzecim z czwartym złączonym”. Zdarzały się również sytuacje w drugim stopniu z trzecim, a nawet jeszcze bardziej skomplikowane. Przykład ten dotyczył planowanego małżeństwa wdowy po stryju z bratankiem:

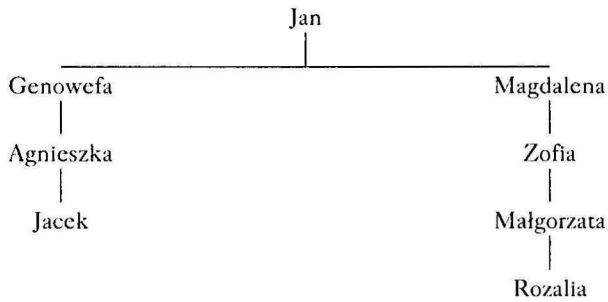
Gotfryd spłodził { Józefa, ten miał żonę **Rozalię Annę**, Józef umarł  
 Jana, Jan spłodził **Jana** ten chce żonę po Józefie

Określiwszy stopień pokrewieństwa lub powinowactwa, ksiądz Mroczkiewicz często zamieszczał formułę: „Powodowany ustawicznymi naleganiami wyżej wyrażonych osób śmiem za nimi iako parafianami moimi iak najuniżeniej upraszać o najłaskawsze wyiednanie dla tych że Dyspensy daiąc za przyczynę [...]” lub niekiedy z lekką rezygnacją: „Radziłem im dla tej przeszkody powziętego

<sup>18</sup> AAP, Akta Konsystorza Jeneralnego... Karty w aktach w księdze 38/1, nie są numerowane, dlatego, powołując się na różnorodne zapisy, odsyłam ogólnie do akt jako całości. Wszystkie cytaty nieoznaczone pochodzą z akt o wyżej wskazanej sygnaturze.

zaniechać zamiaru, lecz nadaremnie, proszę owszym o wyiednanie im Dyspensy [...]”. Ważnym punktem wystąpienia o zgodę na zwanie nietypowego związku było uzasadnienie wniosku. Ksiądz Staniszewski był przy tej okazji, jak zwykle, enigmatyczny, posługując się ogólnym zwrotem: „[...] nie ma przeszkód od rządu, Dworu, iako też rodziców”. Inaczej uzasadniał swe wystąpienia o małżeńską dyspensę ksiądz Mroczkiewicz. Na podstawie jego pism możemy wysnuć wnioski dotyczące argumentacji uzasadniającej pozytywne rozpatrzenie prośby. W tej kwestii dostrzegamy różnorodność motywów mieszczących się jednak w łatwych do klasyfikacji grupach. Najczęstszą przyczyną prośb o dyspensę, wskazywaną przez nowokramskich plebanów, była ciąża przyszłej panny młodej. Przy tej okazji D. Mroczkiewicz notował: „[...] dopuścił się cielesności [...] z krewkości”, lub „[...] zaszła w ciążę [...] przez poufałe ze sobą przestawanie”, albo „[...] przez poufałe ze sobą przestawanie zaszła w ciążę i tylko przez ślub złemu zapobiedz i dalsze zgorszenie naprawić można”. Częstym argumentem był niski stan majątkowy panny młodej i związana z tym jej mała atrakcyjność. Pleban motywował w takich wypadkach: „[...] zaręczona albowiem Katarzyna [...] jest zupełnie ubogą i niema widoków żadnego, aby za kogo innego gdyby jej nie zostało pozwolonom pójść za krewnego mogła być wydana”, innym razem „[...] jest uboga ma lat 34”. Zdarzały się uzasadnienia religijne lub związane z rywalizacją katolików z protestantami: „[...] dając za przyczynę, aby się nie łączeli węzłem małżeńskim przed Dycydenckim pastorem” (występuje też „luterski pastor”), lub: „[...] matka zaręczonej pochodzi z protestanckich rodziców”, albo „Mając wychowanie we wierze katolickiej na oku, aby matka zaręczona [kandydatka na żonę była matką sześciorga dzieci – przyp. K.B.] za lutra za mąż nie poszła i dzieci we wierze luterskiej nie zostały wychowane”. Poza racjonalnymi przypadkami, czyli przymusowymi, zdarzały się i okoliczności romantyczne. Ksiądz Mroczkiewicz tak motywował swoje podanie w sprawie Antoniego Sikucińskiego i Szolastyki Muńkówny: „[...] w przyrzeczeniach zaszli tak daleko, iż się już opuścić nie chcą”.

Wskazane przyczyny rzadko występowały samodzielnie. W kilku wypadkach odnotowujemy kumulację „nieszczęść” usprawiedliwiających ubieganie się o udzielenie dyspensy. Szczególnym przykładem była para, która zgłosiła się do plebana w 1844 roku. Oboje zaręczeni, jak stwierdził ksiądz, byli ubodzy, poufałe, a co gorsza efektywnie „ze sobą przestawali” i, dodatkowo, przyszła panna młoda miała już 24 lata, a narzeczony był jej pierwszym kandydatem. Tak ważne okoliczności, zdaniem duchownego, usprawiedliwiały prośbę o dyspensę. Ksiądz Mroczkiewicz zawsze w wysyłanym piśmie graficznie przedstawiał genealogię ukazującą związki rodzinne kandydatów. Gdy „pracowity młodzian” Jacek Kania wraz z Rozalią Likusówną w 1838 roku starali się o dyspensę w związku z pokrewieństwem czwartego stopnia z trzecim, obok widniał rysunek:



Niekiedy pokrewieństwo rozpisywano inaczej. Obserwujemy to na przykładzie przyszłych małżonków Szymona Dolnego, młodzieńca z Nowego Kramaska i „Maryanny z Napierałów Kamzinej wdowy” (1819 r.):

	Cyprian	spłodził Michała	spłodził Szymona	
Jakub	}			}
	Marianna	urodziła Katarzynę	porodziła Mariannę	Ci chcą się brać

Prośba wysłana przez księdza z Nowego Kramaska wracała do nadawcy z notatką adresata (na tym samym piśmie). Dopiski zawierały najczęściej uwagi bezpośrednio związane ze sprawą. Niekiedy korespondencja trwała dłużej. Dotyczyło to sytuacji bardziej skomplikowanych. Do takich należała sprawa podejrzenia zaistnienia kazirodztwa w jednym ze skonsumowanych, nieformalnych związków. Wówczas Konsystorz Jeneralny nakazał, by „petenci” wyrzekli się stosunków, aż do otrzymania odpowiedzi ze Stolicy Apostolskiej.

Prośba o dyspensę małżeńską wiązała się z opłatami. Żądane sumy miały pokryć koszty korespondencji z Rzymem. Po otrzymaniu odpowiedzi z biskupstwa, pleban wysyłał pieniądze z odpowiednią adnotacją: „Przesyłam jak najuniżeniej Prześwietnemu Konsystorzowi Jeneralnemu Arcybiskupiemu w załączeniu ściągnięty od petentów [...] z parafii tutejszej [...] 1 Talar [1854 r. – przyp. K.B.]”, albo „Pracowity Bartłomiej Grejzel loco Pluńder przesela Prześwietnemu Konsystorzowi Jeneralnemu Arcybiskupiemu iak najuniżeniej złotych sześć w załączeniu za dyspensę pokrewieństwa trzeciego stopnia z czwartym złączonego odebraną dnia 18 listopada r.b. [1831 r. – przyp. K.B.]”. Wysokość opłat była, jak się zdaje, zróżnicowana. Prawdopodobnie koszt był odwrotnie proporcjonalny do stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa. Osoby, u których ustalono bliskość w stopniu drugim z trzecim (dwa przypadki z 1856 i 1858 r.), zapłaciły odpowiednio 2 i 3 talary, przy obowiązującym wówczas zazwyczaj świadczeniu wysokości 1 talara. W przypadku, gdy ubiegający się o dyspensę byli bardzo ubodzy, odstępowano od opłat.



Podsumowując dotychczasowe rozważania, możemy stwierdzić, że kwestia starań o dyspensę małżeńską dla mieszkańców Nowego Kramaska stanowiła istotny problem polskiej społeczności i poważnie angażowała tamtejszego proboszcza. W ciągu niespełna sześćdziesięciu lat, między 1800 a 1858 rokiem, odnotowujemy dwadzieścia jeden próśb o dyspensę. Na stosunkowo niewielką społeczność parafii to spora liczba<sup>19</sup>. Nie ilość jednak w tej sytuacji ma istotne znaczenie. Każda sprawa to ogromny problem dwojga, nieraz szczęśliwych, niekiedy zagubionych lub poszukujących swego miejsca w wiejskiej społeczności ludzi. Korespondencja księży, prowadzona na przestrzeni ponad półwiecza, ilustruje autentyczne zaangażowanie duchownych w sprawy parafian. Niekiedy, na podstawie lektury pism Mroczkiewicza, uświadamiamy sobie delikatność sytuacji księdza, starającego się wesprzeć błędzących, poprzez dokonywaną nieco na wyrost argumentację próśb o dyspensę małżeńską. Świadomi sytuacji narodowościowej polskiej mniejszości katolickiej i wrażliwi na ludzką niedolę starali się sprostać trudnej roli „pasterzy błędzącego stadka”. Listy dyspensyjne wystawiają dobre świadectwo nowokramskim plebanom jako duchowym opiekunom swych podopiecznych.

Krzysztof Benyskiewicz

MARITAL DISPENSATION IN NOWY KRAMSK  
IN THE FIRST HALF OF THE 19TH CENTURY

S u m m a r y

The correspondence between the parsons of Nowy Kramsk and the archbishop curia of Poznań is stored in the collections of Archive for Poznań Archdiocese. It concerns, among other things, the efforts for receiving marital dispensation. During the nearly sixty years' period between the year 1800 and 1858 twenty-one dispensation requests were filed. In most cases, the pleadings concerned obstacles to marriage stemming from the third or third connected with fourth degree of kinship and relatedness. The dispensation letters not only reveal the range of this serious problem, but also present, in a detailed manner, the procedural conduct in such cases. The actions aiming at overcoming the marital limitations were formal in nature, but they left the clergymen with some room for personal reflection. The priests of Nowy Kram used this quite often to aid people in hard life situations. The residents of this parish formed a tight Polish and catholic indigenous minority, which was rare in this region. Local peasants shunned marriages with people of German origins, who, in most cases, were connected to the protestant church. Under those circumstances, finding a life partner in a narrow, hermetic group of interrelated countrymen, was not an easy task. That is when the parsons of Nowy Kramsk played an extraordinary part. As shepherds guarding the abidance of law whenever possible, they aided the community members in their search for their own place in the society.

<sup>19</sup> Na początku XIX w. w Nowym Kramsku egzystowało trzydzieści kilka rodzin. Zob. J. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 56-58. Stare Kramsko było mniejszą wsią. Nieco odmiennie kształtowały się stosunki ludności w Wojnowie.